

## Precz z partiokractwem!

---

Nie odczuwam specjalnej satysfakcji, pisząc teksty publicystyczne, zwłaszcza dotyczące polskiej polityki. Nie sposób jednak milczeć, gdy media głównego nurtu wszelkiej maści starają się zozydzić jednomandatowe okręgi wyborcze.

Partie w Polsce stały się raczej przedsiębiorstwami zarządzanymi jednoosobowo. Lider ma głos decydujący w tworzeniu list wyborczych. Może wyciąć dobrego i uczciwego polityka, dbającego o dobro wyborców, ponieważ potrafi mówić własnym głosem, a nie tylko powtarzać słowa szefa partyjnego. Może przywieźć w teczce swojego pupila do okręgu, z którym kandydat nie ma żadnego związku. Nie ma problemu - facet z Wrocławia może wystartować z jedyki w Białymstoku, jeżeli taki jest kaprys lidera partyjnego. I nie ma tu znaczenia logo partii; taki mechanizm działa w PIS-ie, PO, podzielonej czy zjednoczonej lewicy czy innym PSL-u. Ten mechanizm jest chory, zły i prowadzi do licznych patologii.

Ja nie jestem bezkrytycznym zwolennikiem JOW-ów. System ten ma również swoje wady. Posiada jednak pewną zaletę, która w kontekście poprzedniego akapitu wydaje się niebagatelna. To wyborcy decydują o tym, kto ma ich reprezentować w parlamencie, a nie sztaby partyjne podporządkowane Kopacz, Kaczyńskiemu czy innemu Piechocińskiemu. Ja mam zwyczajnie dosyć głosowania na osoby wyznaczone w gabinetach warszawskich siedzib partyjnych. Dziś krótko!

---

Autor: Jan Stasica

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)